

WITOLD MIKOŁAJCZYK ur. 1921; Kurów



Tytuł fragmentu relacji	Łaźnia w Kurowie
Zakres terytorialny i czasowy	Kurów; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kurów, łaźnia

Łaźnia w Kurowie

W Kurowie przed wojną była też łaźnia - polska łaźnia. Dopóki był sąd w Kurowie, po drugiej stronie ulicy Warszawskiej, przy moście warszawskim, stoi ten budynek dotychczas i tam była łaźnia. Łaźnią zajmował się pan Chmurzyński, czyli dozorca. No, nie dozorca – on zamiatał rynek, najechało się fur w czwartek, i te konie narobiły tych kup, to on później musiał to sprzątnąć. Czyli pan Chmurzyński był tym człowiekiem od utrzymywania porządku w śródmieściu, no i dyrygował łaźnią. Byłem raz w tej łaźni, skorzystałem z niej, bo ten głupi Ignac, który wydał Żydów, mówi: "Witek, chcesz? Ojciec jest dzisiaj w łaźni, uruchamia łaźnię." I z tego tytułu byłem. Łaźnia skończyła się około 1939 roku, no i przerobili to na mieszkania. W środku kamienie leżały. Nie pamiętam, jak one były podgrzewane, czym, w każdym razie – tu było siedzenie drewniane i jak się wzięło garnek wody i nalało na kamienia, to buchała para. To trzeba było wlać tych parę litrów wody, żeby się nagromadziło, żeby było dosyć, żeby powietrze było przesiąknięte tą parą.

Data i miejsce nagrania	2005-03-11, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"